

Gazeta Robotnicza

50-010 WROCLAW

ul. Podwałe 62

100

z dn 29-04-93

PLUTON ANIOŁÓW



(LEGNICA) „Kurde, tego się nie da wystawić” - powiedział Paweł Kamza, reżyser, gdy po raz pierwszy wziął do ręki tekst dramatu Marka Pruchniewskiego „Armia”. Szybko jednak zmienił zdanie, a efekt tego można oglądać na deskach Teatru Dramatycznego.

Od początku wielki „czad”. Wiodnią „bombardowana” jest rockowa muzyka, którą gra na scenie „Pluton aniołów”. Wokalista zespołu dostaje „bilet” do wojska. O tym jest spektakl. Akcja „Armii” rozgrywa się w jednostce wojskowej. Młodzi żołnierze czyli „koty” są „oswajani” przez „fałę” - tych ze stażem. To regularne pastwienie się. Sceny śmieszne, a nawet groteskowe pokazują, jak ludzie, wykorzystując mechanizmy instytucji, zdobywają władzę nad innymi. Na rozkaz starszego szeregowego „koty” szorują latryny, biegają na

czworakach, a nawet... onanizują się. Ten, który próbuje się zbuntować - ginie. Dramat pokazuje współczesne Wojsko Polskie, takie samo, jakie było trzydzieści, dziesięć lat temu i jest dzisiaj. Zmiany polityczne w wielkiej skali nie sięgają do tego małego, zamkniętego układu. Tam dalej „koty” dostają w d... a ludźmi rządzi strach.

„Armie” można potraktować jako analizę tworzenia się totalitaryzmu: mała grupa, mająca własne prawa, gdzie człowiek pozbawiony zostaje osobowości, prywatności i możliwości wyboru. Gnębieni bardzo chętnie wchodzi w rolę oprawców, gdy tylko nadarza się taka możliwość. „Armii” brakuje jednak siły perswazji, trudno uwierzyć, że oglądane wypadki mogą być metaforą wielkich procesów społecznych. Prędzej już sztuka sprawdza się w sferze obyczajowej. Wojsko pokazane w legnickim teatrze jest trochę przerażające, tro-

chę „szwejkowate”. Komedialna z gorzką puentą.

Spektakl z muzyką robioną „na żywo”, rozbudowany jest o sceny pantomimiczne. W konwencji teledysku oglądamy sny i marzenia bohaterów. Wśród twardej rzeczywistości wszyscy pragną ciepła, miłości, lepszego życia. Sztuka składa się z krótkich epizodów. Reżyser wykorzystał to i wprowadził „jawne” zmiany dekoracji. Aktorzy „na muzyce” chodzą i przedstawiają symboliczne elementy scenografii. Daje to bardzo ładny efekt teatralny.

Konwencja „komiksowa”. Proste dialogi, jak w „dymkach” ulatują ze sceny. Brak miejsca na pogłębienie postaci. Duża umowność w pokazywaniu tragedii. Publiczność jednak nie raz oklaskami wyrażała swoje uznanie - podobały się gagi i „mocne” wyrazy - a to przecież najważniejsze. Półtorej godziny dobrej zabawy.

RAP

„Armia” Marka Pruchniewskiego, reżyser Paweł Kamza (PWST Kraków), scenografia Arkadiusz Ignaszak, choreografia Julian Hasiej. Prapremiera: kwiecień 1993 r. Teatr Dramatyczny w Legnicy.